



Koniec początku:

unijno-brytyjska umowa o handlu i współpracy

Przemysław Biskup

24 grudnia przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen i premier Boris Johnson ogłosili zawarcie unijno-brytyjskiego Porozumienia o handlu i współpracy. Jego pełna ratyfikacja, planowana na pierwsze tygodnie 2021 r., zakończy proces wychodzenia Wielkiej Brytanii z UE. Stworzy też podstawy do kształtowania dalszych relacji stron, w tym negocjacji szeregu nowych porozumień.

Jaki jest status prawny umowy?

Porozumienie uzyska moc prawną dopiero w wyniku ratyfikacji. Z powodu wielokrotnego odraczania przez strony terminu zawarcia umowy, niemożliwe jest dopełnienie tego warunku przed końcem okresu przejściowego, tj. do 31 grudnia. Po stronie brytyjskiej ratyfikacja ma nastąpić po przyjęciu przez parlament odpowiedniej ustawy podczas specjalnej sesji 30–31 grudnia. W Unii Europejskiej potrzebne jest zatwierdzenie umowy przez Radę i następnie przez Parlament Europejski. Decyzja Rady wchodzi w życie 29 grudnia, umożliwiając tymczasowe stosowanie porozumienia między 1 stycznia a 28 lutego. Procedura w Parlamencie Europejskim ma się zakończyć w pierwszych tygodniach 2021 r. Ze względu na jej zakres przedmiotowy państwa członkowskie UE nie muszą ratyfikować umowy.

Czego dotyczy umowa?

Unijno-brytyjskie Porozumienie o handlu i współpracy jest najbardziej rozbudowaną umową w historii relacji UE z państwami trzecimi. Gwarantuje ona stronom wzajemny dostęp do rynków bez barier celnych i ilościowych oraz częściowe zachowanie swobody

przepływu usług (zwłaszcza w transporcie). Umowa chroni obecną wymianę gospodarczą o wartości 700 mld euro rocznie (przy nadwyżce UE ok. 90 mld). Zapewni też podstawę prawną dla współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa wewnętrznego czy wymiaru sprawiedliwości. Dla rozstrzygnięcia sporów oraz realizacji postanowień kluczowe będzie powołanie Rady Partnerstwa, interpretującej porozumienie, oraz mechanizmu arbitrażowego. Rozwiązania te mają charakter ramowy i będą w przyszłości stosowane wobec porozumień uzupełniających.

Które kwestie wywołały największe kontrowersje podczas negocjacji?

Opóźnienia w zawarciu porozumienia wynikały przede wszystkim ze sporu na trzech polach: polityki konkurencji, rybołówstwa oraz mechanizmów wdrożenia i egzekucji umowy. We wszystkich obszarach wypracowano zrównoważony kompromis. Strony uzyskały swobodę regulacji własnego rynku, zastrzegły jednak nieobniżanie obecnych standardów, przestrzeganie zobowiązań wynikających z porozumień wielostronnych (np. Paryskiego

KOMENTARZ PISM

Porozumienia Klimatycznego) i możliwość ustanowienia ceł wyrównawczych w wyniku arbitrażu. Uzgodniły też okres przejściowy (5,5 roku), podczas którego unijne kwoty połowowe na wodach brytyjskich zostaną zredukowane o 25%. Po jego upływie nastąpią coroczne negocjacje, w wyniku których Wielka Brytania może całkowicie odebrać UE dostęp do łowisk za cenę ceł na eksportowane do Unii ryby i owoce morza.

Co umowa oznacza dla docelowych relacji unijno-brytyjskich?

Umowa ustabilizuje relacje gospodarcze w zakresie wymiany towarowej i części usług (np. transport i finanse). Fundamentalne znaczenie ma odtworzenie podstaw prawnych dla współpracy pozagospodarczej (np. ekstradycje), stanowiących połowę obszarów negocjacyjnych. Porozumienie ma otwartą strukturę i stanowi w znacznej mierze protokół rozbieżności, umożliwiając symboliczne zamknięcie „okresu rozwodowego” przy utrzymaniu dialogu co do nierozstrzygniętych kwestii (np. handlu usługami). W tym celu umowa ustanawia mechanizm jej rewizji co pięć lat. Zamknięcie granicy unijno-brytyjskiej przez

Francję 21–24 grudnia, oficjalnie uzasadnione ujawnieniem nowej odmiany wirusa COVID-19, uwidoczniło zagrożenia związane z brakiem umowy: chaos w strefach przygranicznych, konieczność przebudowy łańcuchów dostaw i negatywne reakcje polityczne będące ich skutkiem.

Co umowa oznacza dla Polski?

Umowa ustabilizuje polsko-brytyjskie relacje gospodarcze o wartości 120 mld zł rocznie i pozwoli utrzymać podmiotom z Polski dostęp do brytyjskiego rynku towarowego i usług transportowych (z nadwyżką rzędu 40 mld zł). Będzie to kluczowe zwłaszcza dla przemysłu samochodowego, sektora rolno-spożywczego i usług transportowych, najbardziej narażonych na cła i opóźnienia na granicy unijno-brytyjskiej. Choć umowa kończy swobodny przepływ osób, oferuje łatwiejszy dostęp do rynku pracy Zjednoczonego Królestwa, niż pierwotnie zapowiadała strona brytyjska. Dla Polski jako państwa granicznego UE na wschodzie istotne jest także utrzymanie współpracy w zakresie bezpieczeństwa wewnętrznego oraz szeroko rozumianych przyjaznych relacji między należącymi do NATO państwami członkowskimi UE a Wielką Brytanią.